

Bp Ignacy Dec*

Cud w eterze. Rozmowa z o. Tadeuszem Rydzykiem CSsR.
Rozmawiają Małgorzata Rutkowska i Dariusz Pogorzelski.
Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek,
„Nasz Dziennik” 2023 ss. 390

W sobotę, 2 grudnia 2023 r. w Toruniu zgromadziła się Rodzina Radia Maryja, by świętować 32. rocznicę postania tegoż Radia. Główna uroczystość odbyła się w Hali Widowiskowo-Sportowej w Toruniu, przy ul. J. Bema 73/89. Z okazji tej uroczystości Wydawnictwo Sióstr Loretanek w Warszawie, związane z „Naszym Dziennikiem”, wydało obszerny wywiad rzekę z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem, założycielem i dyrektorem Radia Maryja. Słowo wstępne do książki, zatytułowane *Po owocach poznać ich (Mt 7,20)*, napisał kard. Gerhard Ludwig Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Jako teolog wierny Bożemu objawieniu i dwutysięcznej Tradycji Kościoła, wskazał na ważną misję, jaką pełnią Radio Maryja i dzieła przy nim powstałe w dziele ewangelizacji w ojczyźnie św. Jana Pawła II, a także poza jej granicami, w przestrzeni światowej Polonii, a nawet Kościoła powszechnego. Niemiecki purpurat z wielkim podziwem i szacunkiem odnosi się do życiowego dzieła o. Tadeusza Rydzyka, założyciela i twórcy Radia Maryja, Telewizji Trwam, „Naszego Dziennika”, Akademii Kultury Społecznej i Medialnej i innych dzieł powstałych przy Radiu. Spogląda na niego jako na człowieka, którego Boża opatrność dała Kościołowi w Polsce na trudny czas zmagania się z nowym wrogiem Kościoła, jakim jest współczesny liberalizm i relatywizm. W sposób kompetentny i zasadny wylicza zasługi mediów toruńskich, zwłaszcza Radia Maryja, w dziele ewangelizacji i promocji w życiu rodzinnym, społeczno-politycznym i narodowym wartości katolickich i patriotycznych.

Przy prezentacji *Cudu w eterze* warto na początku wskazać na kontekst społeczno-polityczny powstania Radia Maryja, o czym o. Rydzyk wspomina w wielu miejscach, odpowiadając na stawiane mu pytania.

* Bp Ignacy Dec – biskup senior diecezji świdnickiej, profesor doktor habilitowany (filozofia).

Mamy świadomość, że w ostatnim ćwierćwieczu XX w. zwłaszcza na kontynencie europejskim dokonały się doniosłe wydarzenia. Na ich zaistnienie nie miały wpływ miał wybór kard. Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 r. Przybył on na stolicę św. Piotra w Rzymie z kraju, który w połowie XX w. doświadczył ucisku ze strony dwóch totalitaryzmów: niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu, dwóch nawalnic kłamstwa i prób siłowego budowania ustrojów społecznych bez Boga. Od pierwszych dni swojego pontyfikatu papież z Polski upominał się o prawdę, o godność człowieka, o jego podstawowe prawa, zwłaszcza o prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, o prawo do wyznawania wiary, do wolnego wyboru kierowanego przez prawdę o dobru. Szczególną rolę odegrały tu jego pierwsze trzy pielgrzymki do zniewolonej przez Sowietów Polski. Po pierwszej, czerwcowej pielgrzymce Jana Pawła II w 1979 r. narodziła się w Polsce „Solidarność”, która zgłosiła sposoby naprawy tzw. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wśród nich były postulaty społeczne i religijne. Papież obudził w swoim narodzie poczucie podmiotowości, odwagę, tęsknotę za prawdą i wolnością. Tego powiewu wolności nie zdołał zagasić ani zamach na jego życie 13 maja 1981 r., ani stan wojenny wprowadzony w Polsce 13 grudnia tegoż roku. Druga i trzecia pielgrzymka papieża do ojczyzny umocniła kierunek tych dążeń do nowej Polski. W czerwcu 1989 r. odbyły się w Polsce częściowo wolne wybory do Sejmu. Wkrótce w Europie Środkowo-Wschodniej nadeszła jesień ludów 1989 r. Rozpadł się blok państw socjalistycznych. W czerwcu 1991 r. do nowej, wolnej Polski Jan Paweł II przybył z czwartą pielgrzymką. Przybył z Dekalogiem, by wskazać, na jakim fundamencie należy budować nową Polskę, Polskę katolicką, demokratyczną, solidarną.

W Polsce pojawiła się potrzeba zorganizowania mediów katolickich, które zadbałyby o położenie zdrowych fundamentów pod budowę nowego, demokratycznego, solidarnego i katolickiego kraju, a poniekąd i nowej chrześcijańskiej Europy, w której nadal pozostali wojujący synowie i wnukowie dawnych komunistów i nazistów. Wielu katolików w krajach zachodnich pytało z troską: Co stało się z Kościołem z naszej młodości? Gdzie są pasterze ustanowieni przez Chrystusa? Dlaczego ich głos przycichł, a krzyczą nowi, przefarbowani rozbójnicy, którzy wdarli się do owczarni narodów chrześcijańskich nie przez bramę, którą jest Chrystus, ale w inny sposób, często przez liberalne zachodnie media?

Na zgliszczach komunizmu i narodowego socjalizmu narodziła się nowa odmiana bezbożnej ideologii i zarazem niebezpiecznej utopii – ideologia postmodernizmu, liberalizmu i relatywizmu etycznego, inaczej mówiąc – nowa mutacja marksizmu. Zdaniem wytrawnych znawców filozofii dziejów wielu zdeklarowanych ongiś marksistów przekształciło się w postmodernistów, głoszących skrajny relatywizm poznawczy i moralny, nieliczący się z dobrem wspólnym indywidualizm, praktyczny materializm. W imię nowoczesności, w opozycji do chrześcijańskiej europejskiej tradycji, zaczęto formułować nowe, atrakcyjne dla niektórych, ale

ostatecznie zgubne postulaty społeczne i religijne. W myśl neoliberalnej filozofii postmodernistycznej nagłaśniano tezę, że każdy może czynić wszystko, co chce, ponieważ wszystko jest jednakowo warte. Każdy może mieć własną prawdę i własne dobro. Wedle wyznawców tej filozofii nie ma bowiem wartości absolutnych, nie ma uniwersalnej, obowiązującej wszystkich prawdy. Ich zdaniem taka prawda jest represywna i ogranicza człowieka. Jeżeli np. uzna się, że małżeństwo jest związkiem jednej kobiety z jednym mężczyzną, to tym samym represyjnie ogranicza się wolność homoseksualistów lub lesbijek również pragnących zawrzeć związek, który nazywają związkiem małżeńskim. Zwolennicy tej ideologii wyrzekają się wiary w Boga i są pozbawieni szacunku dla kultury narodowej. Mówią, że człowiek nie powinien się do niczego zobowiązywać. Jedynym jego celem jest bawić się, korzystać z wszelkich dóbr i z każdej nadarzającej się przyjemności. Człowiek wyzwolony od religii i od wszelkich moralnych nakazów i zakazów powinien wszystko tolerować, niczego nie krytykować poza twierdzeniem, że są w życiu stabilne, ogólnie ważne wartości.

Konsekwencją takich założeń była całkowita tolerancja dla aborcji, eutanazji, związków homoseksualnych, propagowanie permissywizmu i relatywizmu w wychowaniu itd. Niepokojące było to, że poglądy tego rodzaju usiłowano narzucać innym i prezentować je jako owoc nowoczesności, wynik ludzkiego postępu, a ich przeciwników obdarzało się epitetem fundamentalizmu i ksenofobii. W ostrzu krytyki, jawnej czy też ukrytej agresji, znalazł się Kościół, zwłaszcza Kościół katolicki. Św. Jan Paweł II do końca swoich dni bronił posłannictwa Kościoła. 11 czerwca 1999 r., podczas siódmej, przedostatniej pielgrzymki do ojczyzny, mówił w Sejmie do polskich parlamentarzystów:

Pielgrzymując po ścieżkach czasu, Kościół [...] z naszym kontynentem związał swą misję tak ściśle, jak z żadnym innym. Duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy i dzięki świadectwu męczenników. Kształtowano je w świątyniach wznoszonych z wielkim poświęceniem i w ośrodkach życia kontemplacyjnego, kształtowano je oczywiście w humanistycznym przesłaniu uniwersytetów. Kościół, powołany do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości. Zawsze trwał w przekonaniu, «że autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości, to znaczy we wszystkich jego wymiarach osobowych – bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego» (Orędzie do Światowej Konferencji UNESCO poświęconej polityce kulturalnej, 24 VII 1982 r.). Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji! Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych i przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów.

Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do starego kontynentu: «Europo, otwórz drzwi Chrystusowi»¹.

Na gruncie takiego właśnie nauczania św. Jana Pawła Wielkiego podjęło swoją misję ewangelizacyjną Radio Maryja. Wiedział o tym dobrze nasz Wielki Papież. Mówił o tym w czasie pierwszej pielgrzymki Rodziny Radia Maryja do Watykanu 23 marca 1994 r. Wyrażał o. Tadeuszowi Rydzykowi i zakonowi redemptorystów w Polsce serdeczną wdzięczność za podjęte przez nich dzieło. Znane są nam jego słowa wypowiedziane w Watykanie 29 marca 1995 r:

Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Polsce takie radio, że nazywa się Radio Maryja.

Wracając do prezentacji wywiadu rzeki *Cud w eterze*, odnotujmy, że pytania redaktorów i odpowiedzi o. Rydzyka zostały przedstawione w 15 następujących rozdziałach: *Nie zmarnować szansy* (s. 13-22); *Tu wszystko się zaczęło* (s. 23-70); *Droga do Radia* (s. 71-90); *Radio staje się faktem* (s. 91-128); *Walka o częstotliwości* (s. 129-158); *W jedności* (s. 159-176); *Z papieskim błogosławieństwem* (s. 177-202); *Nie tylko Radio* (s. 203-242); *Po stronie życia* (s. 243-258); *Zauważyć człowieka* (s. 259-280); *Roztropna troska* (s. 281-314); *Na celowniku* (s. 315-334); *Kościół jest święty* (s. 335-362); *Owoce Radia Maryja* (s. 363-374); *Przyszłość Kościoła* (s. 375-385). Już same tytuły budzą ciekawość i zachęcają do podjęcia lektury książki.

Prezentując z pewnością dotychczas najważniejszą pozycję książkową dotyczącą powstania i działalności Radia Maryja, warto rozpocząć od objaśnienia samego tytułu, jaki dano książce: *Cud w eterze*. Jeśli zapoznamy się dokładniej z informacjami w niej zamieszczonymi, to przekonamy się o właściwym nazwaniu zjawiska czy też wydarzenia zwanego „Radiem Maryja”. Samo zaistnienie Radia jest cudem, jakim obdarował nas Bóg przez o. Rydzyka i jego współpracowników. Nikt chyba nie przypuszczał, poza ojcem założycielem, że Radio nadające w małym domku w Toruniu, słyszalne w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, w tak krótkim czasie rozprzestrzeni się na całą Polskę i świat. Następnym cudem jest zorganizowanie wokół Radia Rodziny Radia Maryja, jednej z najbardziej zasobnych w liczbę i niezwykle dynamicznych wspólnot, jakie są obecnie w polskim Kościele. Ta zjednoczona wokół Radia wielka Rodzina murem stanęła za tym Radiem. Kolejnym cudem jest pokonanie wszystkich działań wrogów Radia zmierzających do jego jak najszybszego ograniczenia i unicestwienia. Dobrze się stało, że o. Rydzyk odsłonił kulisy tej niezwyklej walki i niezwyklej obrony katolickiego głosu w naszych domach. Po raz pierwszy opowiedział ze szczegółami o tym, jak chodził do urzędów państwowych odpowiedzialnych za udzielenie zgody, koncesji, częstotliwości, jak zderzał się z murem niechęci i wrogości do Kościoła. Są to

¹ Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia homilie*. Kraków 2005 s. 1085-1086.

bardzo ciekawe, często sensacyjne historie, pokazujące patologię działania byłych postkomunistów, zaprzyjaźnionych z częścią ówczesnej tzw. opozycji, walczącej z „moherowymi beretami”.

Czytelnicy *Cudu w eterze* natrafią na ciekawe relacje z rozmów z polskimi biskupami, którzy zarządzali diecezjami, w których trzeba było instalować elementy do funkcjonowania Radia na terenie całego kraju. Tego rodzaju informacji historycy nie spotkają w żadnych archiwach ani bibliotekach.

Mogę potwierdzić, jako uczestnik zebrań plenarnych czy też uczestnik posiedzeń mniejszych gremiów Konferencji Episkopatu Polski, że były podejmowane próby ograniczenia czy nawet unicestwienia Radia Maryja za pomocą polskich biskupów. Jednakże większość polskich pasterzy opowiedziała się za dalszą działalnością Radia, i to w dotychczasowym stylu.

Na końcu oddajmy głos samemu o. Rydzykowi. Na pytanie redaktor Małgorzaty Rutkowskiej, skąd tytuł *Cud w eterze* i dlaczego warto sięgnąć po tę wyjątkową pozycję książkową, odpowiedział:

Odpowiem pytaniem: a jak inaczej nazwać zaistnienie Radia Maryja i trwającą już 32 lata posługę, jeśli nie cudem? Przecież powstało z niczego, bez pieniędzy, możliwych sponsorów, biznesplanu, zaplecza technicznego, sztabu dziennikarzy. Przełamało trwający od dziesięcioleci monopol lewicy na posiadanie środków komunikacji społecznej. A czy cudem nie jest otwarty mikrofon w Radiu Maryja? Było ono pierwszym radiem interaktywnym, dopuściło do głosu ludzi pogardzanych przez elity. Strzeże depozytu wiary, patriotyzmu, budzi sumienia i świadomość i trwa mimo burz².

² *Jak ziarno, które daje plon. Cud w eterze. Rozmowa z o. Tadeuszem Rydzykiem CSsR.* „Nasz Dziennik” 2023 nr 299 (7867) s. 13.